

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 "

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się we czwartek 5. b. m. pod przewodnictwem Dra Biedki, wiceburmistrza — a choć porządek dzienny był nader obfity, bo składał się 14 punktów, choć przed obradami nad sprawami przeznaczonemi do załatwienia omówiono nie mało rzeczy nie postawionych na porządku dziennym, to jednak tenże wyczerpano w zupełności.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia i przyjęciu tegoż do wiadomości zabrał głos najstarszy w Radzie mieszczanin p. Michał Słuszkiewicz, a zawiadamiając Radę o śmierci matki obecnego burmistrza p. Feliksa Giełki postawił w serdecznych, a prostych słowach wniosek, aby Rada wysłała telegram kondolencyjny z wyrazami współczucia swemu burmistrzowi — co oczywiście Rada jednogłośnie uchwalila.

Nastąpiły komunikaty przewodniczącego, P. Dr. Biedka zawiadomił Radę: 1), że budżet miejski na rok

1913. już w komisji dokładnie omówiony, w najbliższym tedy czasie można będzie przystąpić do obrad budżetowych i 2) Wydział Krajowy zatwierdził uchwałę Rady i upoważnił ją do zaciągnięcia pożyczki na zastaw papierów wartościowych. Wreszcie przypomniał Dr. Biedka Radzie, że miejsc, z którego gmina od kulkudzieściu lat pobierała glinę, mając zastrzeżone to prawo, zostało obecnie sprzedane p. Lorencowi i tenże je zagroził, zapytuje więc, czy należy tego prawa nadal strzedz, czy też wszelkiej akcyi w tym kierunku zaniechać. Nad sprawą tą rozwinęła się szeroka dyskusya, w której zbierał głos Dr. Słuszcza, p. Czarnowski, p. M. Słuszkiewicz i inni. Ostatecznie uchwalono praw do pobierania gliny nadal strzedz.

Po komunikatach p. przewodniczącego nastąpiła sprawa byłego Radnego Aschera Roslera i sprawa Tygodnika Ziemi Sanockiej i niefortunny występ w pierwszej sprawie Dr. Ramera — a jeszcze niefortunniejszy w drugiej innego doktora mianowicie Dr. Spiegła.

Ascher Rosler.

Jak wiadomo, mąż ten był w po-

przedniej kadencji radnym, a obecnie wybranym powtórnie z II Koła. Zanim jednak przyszło do ukonstytuowania Rady — p. Roslera spotkało nieszczęście, skutkiem czego nie chcąc się spotkać — niewiadomo czy z prokuratorem, czy z radcami sądowymi zasiadającymi obecnie w Radzie — znikł bez śladu z Sanoka. Wskutek tego Kołu II. brak radnego, umysłowo tedy postarać się na posiedzeniu magistratu o powołanie zastępcy na czas nieobecności Aschera Roslera. Jakoż z takim wnioskiem wystąpił przed Radą magistrat. Tu radny Pytel zapytał się, jak długo ma trwać ta nieobecność Roslera, a że nie otrzymał żadnej pod tym względem odpowiedzi, zażądał, by Rada szanowała się o tyle, by nie krępowała się człowiekiem, który wszedłszy w konflikt z kodeksem karnym musiał umknąć i by w jego miejsce powołała stałe jego zastępcę. Radny Krasucki postawił formalny wniosek na wykluczenie z Rady Aschera Roslera. W bronie tegoż wystąpił radny Dr. Ramer dowodząc, risum teneatis — że Ascher Rosler nie mógł stawić się ani do ukonstytuowania Rady, ani na posiedzenie

Marya Hirschberg.

J nadszedł czas...

(braciom skautom — w przededniu świt).

...I nadszedł czas, że znów zaszumią lotne proporce, a białe orzeł rozpiął śnieżne skrzydła próbując lotu, po długich dniach letargu i bezczynności... Zerwał obmierzłe kajdany, potargał więzy, co krępowały jego ostre szpony i górny lot — i uleciał w błękit, grożąc krwawem, chmurnem okiem ciemnościom.

A nad ziemią smutku i niedoli zajaśniała błada zorza nadziei — i zaświtał dzień, w który miano spłacić wrogom długoletnie krzywdy...

Nadludzką dręczonym piersiom zabrakło oddechu, — aż zatęskniły za świeżym powiewem sprawiedliwości... aż znurzone obrazami wiecznej nędzy, ciemnoty i upodlenia oczy zapragnęły szerszych, jaśniejszych horyzontów... Zleniwiałe, zgnuszałe w bezczynności dłońce poczęły się prężyć do czynu — a zgięte i do lokajskich ukłonów nawykłe grzbiety — prostować...

I stało się, że spodłone niewolą dusze poczęły się dźwigać z nędzy służalstwa — zbudziło się w nich poczucie ludzkiej godności i żąda odwetu za lata ucisku i bezprawia... Aż na kształt groźnej, piorunowej burzy — od skalistych ścian Karpat odbity, poniósł się echem hej, ku modrym falom Bałtyku wielki głos przebudzonych kłnien: Zemsta! zemsta ciemiężcom! Do beju pod hasłem: Ojczyzna i Bóg!...

...Jak stada chyżych jaskółek wracających z wyrajów, ciągną szare zastępy skautów pod godło białego orła, a na ich czele ten, którego imię: czterdzieści i cztery...

Idą za głosem uciemnionej Matki-Ojczyzny, która bezwzględnie zażądała ofiary ich młodej gorącej krwi... idą z uśmiechem i pieśnią wolności na ustach, na nieprzyjacielskie bagnety i kule...

Szumia orły chorągwiane i w takt pieśni biją młode serca żądzą ofiary czynu i...

Ostrożność i rozwagę zalecają stare Ojce Sokoly, pomni rozczarowań własnej młodości — ale nadarmo: „Padniemy — lecz Ona wolną być musi!”... brzmi hasło.

I idą na krwawe żniwo — idą, zbrojni

słusznnością praw swoich i tarczą modlitwy Matek, które ochotnie złożyły na ołtarzu Ojczyzny podatek swej krwi...

— Padają złote snopy i nikt ich nie zbiera... zmiwarzom pilno do celu — a krwią serdeczną zroszone i w ziemię wdeptane kłosa użyżają ją pod przyszłych pokoleń siew... Padają zbrodniczą ręką skoszone kwiaty, „lecz” nie czas żałować róż, gdy płoną lasy...

Rwane ostrzem bagnatów — kulami szarpane ślaniają się młode ciała i rosząc ziemię strugami krwi ofiarnej, giną bez jęku, z zamierającym na ustach okrzykiem: Jeszcze nie zginęła...

A po niezastygłych trupach pną się nowe zastępy z bohaterską pogardą śmierci i wzrokiem utkwionym w nadchodzący świt...

...Na bezchmurnem, różanem niebie wstało jasne słońce i falami złota zaalało, w opalonych mgłach tonące pobojuwisko. Zwycięzko powiewają czerwono-białe sztandary nad głowami poległych — i cichym szumem kołyszą uściskiem śmierci zbratanych bohaterów do nieprzespanego snu...

A nad ziemią mogił, krzyżów i łez powiał radosny wiew swobody i wolności...

też, bo nie był zawiadomiony o terminie.

Wówczas radny I r. Słaczka spytał się Dr. Ramera o adres Roslera, aby mu można zawiadomienie doręczyć — kiedy jednak nie otrzymał żadnej odpowiedzi, wówczas Rada wykluczyła Roslera ze swego grona. Delikatnie nazwano to wykreśleniem.

W miejsce Aschera Roslera miał prawo wejść albo Isak Herzig, albo Herman Sobel, którzy jako zastępcy otrzymali równą ilość głosów.

Rostrzywnął los na korzyść Sobla.
Tygodnik Ziemi Sanockiej, a Dr. Spiegel.

Ze zwykłą sobie swadą, o której, zdaje się, sam ma wysokie pojęcie, z niewielką jednak ścisłością logiczną rozpoczął swój atak na nasz Tygodnik Dr. Spiegel. Zaczął od pochwały wiceburmistrza Dr. Biedki, że ten kiedyś w opozycyjnych mowach świeżo wybranych radnych, jako to Dr. Spiegla i innych miał się dopatrzyć świeżości życia w obecnej Radzie. Tego jednak nie chciał znać i nieuznaje Tygodnik Ziemi Sanockiej, co Dr. Spieglowi jest wiele nieprzyjemne Zarzucił Tygodnikowi, że obraża osoby zasiadające w Radzie, że sprawozdania jego z posiedzeń Rady są często przekręcane, co mu zresztą nie przeszkadza twierdzić, że te sprawozdania zgadzają się z protokołami Rady często dosłownie — a te protokoły Dr. Spiegel na początku posiedzeń zatwierdza. Ironicznie wyraża się, że i jego zaszczyca Tygodnik wymieniając od czasu do czasu jego osobę, a wreszcie intepeluje Dr. Biedkę, w jakim stosunku stoi do Tygodnika, posądza nawet wprost, że Tygodnik wychodzi za jego pieniądze i jest jego organem.

Już w ciągu przemowy Dr. Spiegla zwracał mu przewodniczący Dr. Biedka uwagę, by mówił do rzeczy, bo będzie zmuszony głos mu odebrać wytrzymał jednak cierpliwie do końca — a wreszcie odmówił na interpelację wszelkiej odpowiedzi, bo Tygodnik Ziemi Sanockiej ani nie jest jego organem przybocznym, ani organem magistratu lub Rady miejskiej.

My ze swojej strony dodajemy, skoro Dr. Spiegel, jakkolwiek prawnik o tem nie wie, czy nie chce wiedzieć, że w razie fałszywego przedstawienia rzeczy w piśmie codziennem, czy tygodniowem istnieje §. 19. ustawy prasowej służący do sprostowań, — że w razie obrazy osób istnieje Sąd stojący na straży ludzkiej czci. Zdaje się jednak, że zarzuty czynione nam ze strony Dr. Spiegla stoją w jakiejś sprzeczności z prawdą, skoro Dr. Spiegel nie chce, a raczej nie może Tygodnika poskromić.

Przy tem nadmieniamy, że Tygodnik nie jest naszym organem, nawet nie jest organem endeków, nie służy ani Gieli, ani Pytłowi, jak to przed niejakim czasem liberalno-żydowski organ i „Gazeta Wieczorna“ w korespondencji z Sanoka pisał. Jest natomiast pismem czysto narodowym polskiem służącym przede wszystkim dobru Ojczyzny, narodu i miasta, w którym wychodzi. Ataków Dr. Spiegla,

czy jego towarzyszy, których pojęcia on odzwierciedla, nie obawia się, owszem ceni je sobie, jako dowód, że Tygodnik swoją misję dobrze spełnia i jest coś wart, skoro się na niego rzucają.

Po takiej mowie niby to opozycyjnej Dr. Spiegla, mającej dowodzić świeżości życia w obecnej Radzie, — co jest, według nas, wierutną bajką — mogła dopiero Rada po niepotrzebnej stracie czasu przystąpić do porządku dziennego, zmienionego o tyle, że naprzód załatwiono sprawy natury ogólnej, a następnie sprawy dotyczące osób.

I tak: jako I. punkt porządku dziennego było przyjęcie rezygnacyi burmistrza p. Feliksa Gieli.

W sprawie tej zabrał głos najstarszy wiekiem radny Staruszkiewicz i podnosząc w pięknym przemówieniu wielkie zasługi około rozwoju miasta dotychczasowego burmistrza p. Feliksa Gieli, jego czysty, nieskazitelny charakter, jego całkowite oddanie się na usługi gminie, postawił wniosek, aby prosić p. Feliksa Giele, by swoją rezygnację cofnął. Ponieważ zaś potrzebuje czasu dla poprawienia swego zdrowia, przeto zaproponował mu na wniosek Dr. Słaczki, aby wziął sobie urlop na tak długo, na jak długo będzie tego potrzebował.

Te wnioski uchwalono jednogłośnie.

Przystąpiono następnie do wyboru jednego z asesorów do zastępstwa burmistrza w razie przeszkody wiceburmistrza w myśl §. 47. ustawy gminnej.

Na 29 głosujących otrzymał p. Michał Słuszkiewicz 15 głosów Dr. Bendel 6 głosów a 8 kartek pustych. Wybrany tymczasem został p. Michał Słuszkiewicz.

Dalej zatwierdzono zmianę statutu miejskiej Kasy Oszczędności §. 40 w sprawie pobierania dodatku administracyjnego, wybrano z Rady pięciu członków do Wydziału m. Kasy oszczędności. Są to radni: Gościński, Kawski, Dr. Bendel Majer i Kanner. Wybrano pięciu do Komisji rewizyjnej, a mianowicie: Bezuchę, Brzozowskiego, Krasuckiego, Dr. Spiegla i Szomka — wybrano jako delegatów do fundacyi cechowej 400-letniego jubileuszu radnych Dr. Słaczkę i Dr. Zaleskiego, a wreszcie do spraw szkolnych Dr. Biedkę i Pytla.

Po dokonaniu wyborów domagał się radny Brzozowski, aby dalsze posiedzenie ze względu na spóźnioną porę odroczyć, większa jednak część radnych postanowiła wyczerpać porządek dzienny:

I tak zatwierdzono ofertę p. Maryi Gerbołkowej na 6-letni najem placu pod budkę przy skwerze św. Jana, przyczem rozwinęła się nieco szersza dyskusya, w której zabierali głos Dr. Słaczka, ks. Konstantynowicz, Krasucki i Czarnowski.

Następnie bez dyskusyi uchwalono po myśli wniosków postawionych przez magistrat, a mianowicie: poprzeć prośbę Efroima Feibuscha na przeniesienie wyszynku piwa z domu pod lk. 32/33 do

domu pod lk. 37., — poprzeć prośbę p. Józefa Zatchera o koncesyę na fotoplasticon, — natomiast odmówić prośbie Joachima Zwillinga o koncesyę na biuro informacyjne w sprawach kredytowych.

Wreszcie załatwiono przychylnie prośbę weterynarza miejskiego p. Teofila Kondyjowskiego o stabilizacyę i przychylnie do prośby p. Wiktoryi Mozołowskiej o podwyższenie daru z łaski.

1863—1913.

Sekcja literacka Komitetu dla obchodu pięćdziesiątej rocznicy powstania r. 1863/4. odbyła w tych dniach posiedzenie dla obrad nad wynikiem oceny nadesłanych na konkurs utworów dramatycznych. Posiedzenie odbyło się w komplecie, wzmocnionym przez współudział panów i pań, zaproszonych na sędziów.

Nadesłano na konkurs 55 utworów dramatycznych.

Starano się, ażeby każda sztuka była przez dwu recenzentów odczytana i oceniona. Na podstawie jednomyślnej uchwały, powziętej na wspólnem posiedzeniu ogółu sędziów uznano, iż żadna z nadesłanych na konkurs sztuk nie jest tak świetna, ażeby wykluczała wszystkie inne o nagrody wspólnej. Wskutek tego uchwalono kwotę 1500 koron, wyznaczoną do rozporządzenia sekcji literackiej przez ogólny komitet obchodu pięćdziesiątej rocznicy powstania r. 1863. na konkurs dramatyczny, rozdzielić na trzy nagrody: koron 800, 500 i 200. Przy przyznawaniu nagród będą decydowały przede wszystkim i bezwarunkowo względy na literacką wartość, jakoteż zalety sceniczne danego utworu, z szczególną także uwagą na to, o ile pomiędzy nadesłanymi utworami mogłyby się znaleźć sztuki patryotyczne, odpowiednio do grania na scenach włościańskich i amatorskich w ogóle. To stanowi bowiem główny cel konkursu. Wynagrodzone sztuki pozostają własnością autora, a dyrekcya teatru lwowskiego oświadczyła, iż gotowa nabyć od autorów prawo przedstawiania trzech utworów, o ile znajdują się pomiędzy nimi sztuki, odpowiednie dla tutejszej sceny.

W sprawozdaniu o wynikach konkursu postanowiono także zwrócić uwagę na takie sztuki, jakich jest kilka pomiędzy nadesłanymi na konkurs, które wprawdzie nie odpowiadają warunkom konkursu, ale byłyby odpowiednie n. p. do grania przez młodzież szkolną, dla pensjonatów dla dziewcząt itp.

Ścisłszemu Komitetowi przykazano do wspólnego czytania następujące utwory, które przy pierwszym i drugim czytaniu uznano za różnych powodów jako zasługujące na wyróżnienie i ścisłszą ocenę: „Cienie“, „Rok 1863“ (bez godła), „Cudowne ocalenie“, „Jeden z wielu“, „Z piętnem Kama“, „Krwawe brzaski“, „Razem bracia!“, „Bezbronni“, „Matka“, „Pożoga“, „Dla ojczyzny“, „W górę serca!“

Na podstawie sprawozdania tego ścisłszego komitetu sędziów będzie dokonaniem przyznania nagród.

Od Administracyi.

P. T. prenumeratorów upraszamy o wyrażenie zaległej przedpłaty, którą uiścić można w Kramie T. S. L., gdzie wydaje się pokwitowanie na zapłaconą prenumeratę.

KRONIKA.

Z żałobnej karty. We Lwowie zmarła w dniu 4. grudnia b. r. ś. p. Bronisława z Krajewskich Gielowa, matka burmistrza miasta Sanoka p. Feliksa Gieł, przeżywszy lat 72.

Dotkniętemu ciężkim ciosem serdecznie mu przyjacielowi naszego pisma składamy wyrazy głębokiego współczucia i ślemy słowa pociechy.

Wieczór trzech wieszczów, urządzony wczoraj przez polską młodzież sanockiego gimnazjum, zgromadził tłumy publiczności w sali Sokoła.

Wieczór wypadł na ogół dobrze, szczegółową recenzję podamy w następnym numerze Tygodnika.

Św. Mikołaj w Sokole. We czwartek dnia 5. b. m. zjawił się w sanockim Sokole św. Mikołaj, by jak co roku obdarzyć podarkami dzieci członków Sokoła. Jest nadzieja, że nie zaginie ród sokoli, bo na uroczystość zebrało się 180 dzieci, a więc narybku sokołego jest dosyć.

Uroczystość rozpoczęła się ćwiczeniami najmłodszych sokołów, dziewczynek i chłopców. Naczelnik Sokoła p. Maryan Szajna przeprowadził wzorową lekcję gimnastyki wedle powszechnie dziś używanego i uznanego systemu szwedzkiego Linga. Lekcja wypadła doskonale i wykazała, że nie idzie na marne praca sokoła w kierunku wychowania fizycznego młodego pokolenia. Zrozumieli to obecni, bo uczymy oklaskami nagrodzili trud naczelnika Szajny.

Po ćwiczeniach wszedł na salę poprzedzony aniołkami, mając przy sobie jako postrach dla niegrzecznych dzieci, św. Mikołaj, a przeszedłszy przez całą salę wygłosił do dzieci ze sceny bardzo piękną, na polską nutę nastroszoną przemowę, po której aniołki zaczęły obdarzać dzieci podarkami. Radość i uciecha królowały w sali, a rozbawieni milusińscy z żalem i niechęcią opuszczali o 9. wieczór gmach Sokoła.

Z sali sądowej. W piątek odbyła się przed tutejszym trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy s. kr. wyż. p. Paszkiewicza rozprawa przeciw Andronie Kirylyszyn i Bercie Rothównie, oskarżonym o zbrodnie kradzieży popełnionej na szkodę Dr. S. Herziga.

Rozprawa była smutnym i przykrym dowodem zepsucia moralnego panującego w pewnych sferach młodych bardzo dziewcząt, które nie powinny ujść uwadze społeczeństwa. Podczas rozprawy zaczęły wychodzić na jaw różne drastyczne momenty, których nie można było w toku rozprawy szczegółowo badać, bo ściśle ze sprawą kradzieży związane nie były. A szkoda wielka, bo dobrodziejstwem byłoby zbadanie do głębi bagna, w którym żyły oskarżone i wykrycie winnych ich upadku moralnego.

Mniej bowiem winne są głupie, niedoświadczone, 16-letnie dziewczęta, jak ci panowie, którzy ich niedoświadczenie wyzyskali i do upadku je przywiedli.

Trybunał uznał obie oskarżone winnymi zbrodni kradzieży i zasądził każdą na karę ciężkiego więzienia przez 3 miesiące obustronnej postępowaniem raz w tygodniu.

Rozprawie przysłuchiwała się liczna publiczność, a między nią widzieliśmy dwie sanockie seminarzystki, zdaje się dawne koleżanki Kirylyszynówny.

Zwracamy na to uwagę dyrekcji zakładu, bo chyba sala rozpraw nie jest miejscem odpowiednim dla uczniów i uczennic.

Wenta gospodarska odbędzie się, jak w latach ubiegłych i w tym roku w dniu 15.

b. m. w sali Sokoła o godz. 4. po poł. Towarz. św. Wincentego à Paulo, opiekując się ubogimi, którym wstyd nie pozwala wyciągać dłoni o jałmużnę, a którzy wśród niedostatku i nędzy tułają się w swoich nieopalanym mieszkaniach, pospiesza im z możliwą pomocą. Niestety — brak funduszy uniemożliwia Towarzystwu rozwinięcie działalności w sposób wydatny, jak tego wymaga smutne i oplakane położenie naszych biednych zwłaszcza w roku bieżącym.

Towarzystwo więc odzywa się do szczerzej i znanej ofiarności mieszkańców naszego miasta i dobrodziej z gorącą prośbą o łaskawe datki na ten cel i obfite zasilenie loteryi wszelkiego rodzaju artykułami spożywczymi, które w dniach 13 i 14. b. m. można sądzić u uproszonych osób: Przewielebnego ks. kanonika Matwijkiewicza, W. Pań Herminy Bialkiewiczowej i Maryi Czarnowskiej, zaś w dniu wenty 15. b. m. od godz. 9. rano w sali Sokoła — oraz o łaskawe jak najliczniejsze wzięcie wespółdziału.

Wielką senszację wywołały aresztowania kilku osób we czwartek wieczór pod zarzutem szpiegostwa.

Aresztowanymi zostali niejaki Fermus agent w handlu obrazami, i Soroniewicz robotnik fabryczny, wraz z rodzinami. Z powodu toczącego się przeciw nim śledztwa nie możemy podać żadnych bliższych szczegółów.

Widmo szpiegostwa wywołało w Sanoku zabawną historyjkę. Oto onegdaj pojechał w nocy pewien wojskowy do baraków przy stacji kolejowej, celem wizytowania wart. Kiedy wysiadł z powozu, oznajmił naiwnie woźnicę, że jeszcze raz tej nocy, a właściwie o 6. rano do baraków przyjedzie, bo zamówił go jakiś pan, który chce baraki oglądnąć, a który mieszka w hotelu warszawskim.

Nie trzeba było wielkiego sprytu, aby zrozumieć, że ma się do czynienia ze szpiegiem i to niebezpiecznym, kiedy po ciemku baraki chce oglądać. A więc zbudzono sanockiego Scherloka Holmesa p. Guzika, zmobilizowano policję miejską i obsadzono hotel warszawski. Dwie godziny czekali policyjanci pod bramą hotelu i nie nadarmo, bo kiedy fiaker zjechał, wyszedł z hotelu pan, który jak się pokazało był... przedsiębiorcą wysłanym przez komendę korpusną w Przemyślu dla zbadania, czy nie potrzeba w sanockich barakach uskutecznić jakichś naprawek, a który odjeżdżając pociągiem o 8-mej rano chciał przedtem baraki oglądnąć.

Senzacyjna sztuka o Rotszyldach. „Pięciu z Frankfurtu“, znakomita, pełną wytwornego humoru komedję Karola Rösslera, osnutą na tle życia 5 braci Rotszyldów, graną w obecnym sezonie z olbrzymim powodzeniem na wszystkich wielkich scenach, odegrają w Sanoku w poniedziałek artyści lwowskiego „Teatru premier“ pod kierunkiem Gabryeli Zapolskiej.

Rzecz dzieje się w starym żydowskim domu głośniejszej rodziny bankierskiej we Frankfurcie.

Sztuka grana będzie w stylowych kostymach.

Na senzacyjną tę nowość bilety w Kramie Tow. Szkoły Lud.

Artyści „Teatru premier“, wystawiając obecnie tę sztukę w większych miastach Galicji, grają ją dotychczas wszędzie wobec sal wysprzedanych do ostatniego miejsca.

Z życia towarzyskiego. W ubiegłą sobotę odbył się w Rawie ruskiej ślub p. Władysława Possingera, urzędnika Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku, z p. Wandą Derychówną, nauczycielką tuł. szkoły żeńskiej.

Składki na T. S. L. W poprzednim numerze Tygodnika opuściliśmy przez prze-

oczenie dalsze datki złożone na T. S. L. zamiast przesyłania telegramów gratulacyjnych pp. Possingerm, a mianowicie oprócz pierwotnie wymienionych złożyli także po 62 h. pp. Zygmunt Tomaszewski i Dr. Emil Gaweł; p. Stanisławowie Białasowie 1 K. i p. Władysław Beksiński 2 K.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

E. 2867/12
6

Edykt licytacyjny.

Odbędzie się dnia 11 grudnia 1912 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8 w Sanoku licytacja realności objętej wyk. hip. l. 426 ks. gr. gm. kat. Posada olchow. składającej się z pgr. 203/1. i pb. 283 gm. Posada olchowska.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na **8,955 K.**

Najniższa cena wynosi **4,820 K. 83 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdzi i za które przyznaje się wierzycielom 19 K. 50 h., odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.
Sanok, dnia 8. października 1912.

Miliony
używają na

Kaszel

chrypkę, katar, zapłegnienie, grypę i koklusz

Kaisera

Karmelki piersiowe

6100 notaryalnie uwierz. świadectw od lekarzy i osób przyw. poręczają pewny skutek.
Specjalnie przyjmemy
i smaczne cukri rki.

Pakiety po 20 i 40 h., pudełka po 60 h.

do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha, „ „ „
J. Hydzika, droguerya „ „ „
H. Epsteina, handel delik. „ „ „
F. Gerzabka, apt. w Bukowsku.

Należy żądać we wszystkich sklepach i trafikach papieru listowego, tutek i bibulek cygaretowych

wyrobu jedynej w kraju fabryki:

S. W. Niemojowskiego i Ski we Lwowie

pod nazwą:

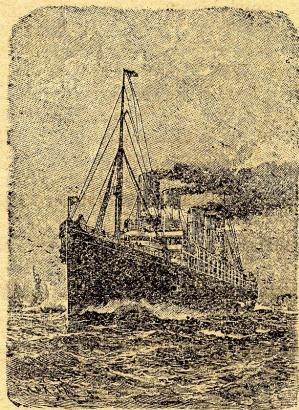
1863

5% od sprzedaży brutto przeznaczono na przytułek dla Weteranów z r. 1863. do dyspozycji i pod kontrolą Komitetu Jubileuszowego

1863 — 1913.

Główny skład we Lwowie, Pasaż Mikolascha.

Do nabycia wszędzie. Na żądanie cenniki franco.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI
zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla
Galicyi Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki
oraz biletów kolejowych do Hamburga,
jakoteż do wszystkich miejscowości
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

G. k. obwodowa

apтека w Sanoku.

Mydło higieniczne

wolne od ostrych składników usu-
wa nierówności i szorstkość skóry
oddając doskonałe usługi jsko my-
dło kosmetyczne dla osób z wra-
żliwą cerą lub dla dzieci.

Cena 60 hal.

L. cz. E. $\frac{2148/12}{8}$

Ruch pociągów kolejowych od 1. maja 1912.

Przyjazd:		Odjazd:	
Stacya Sanok.	Przyst. Posada sanocka.	Stacya Sanok.	Przyst. Posada sanocka.
4:08	ze Lwowa, Przemyśla	2:18	do Sambora, Lwowa
7:26	z Zagórza, Mezö-Laborcz	4:12	do Jasła, Rzeszowa,
8:20	Jasła, Rzeszowa, Krakowa	7:36	do Zagórza
10:24	ze Lwowa, Przemyśla	8:24	do Przemyśla, Lwowa
1:33	z Zagórza (szkolny)	9:51	do Zagórza, Mezö-Laborcz
2:29	z Jasła, Rzeszowa, Krakowa	10:26	do Jasła, Rzeszowa, Krakowa
2:33	ze Lwowa, Przemyśla	1:43	do Zagórza (szkolny)
5:43	z Zagórza	2:34	do Przemyśla, Lwowa
7:30	z Jasła, N. Sącza	2:35	do Jasła, Tarnowa
8:25	ze Lwowa, Przemyśla, Sambora	5:46	do Jasła, Rzeszowa
10:48	z Krakowa, Jasła, Rzeszowa	7:35	do Zagórza, Przemyśla
10:31	ze Lwowa, Przemyśla	8:46	do Zagórza
		10:52	do Przemyśla, Lwowa

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności król.
wol. miasta Sanoka zastąpionej przez dyrek-
tora adw. Dra Ślęczkę w Sanoku odbędzie
się dnia 20 grudnia 1912 o godz. 11 przed
południem w sądzie niżej wymienionym w biu-
rze Nr. 8 w Sanoku licytacja realności lwb.
38 ks. gr. gm. Olchowce składającej się z pb.
173 i pgr. 2349, Nr. domu 150 wraz z przy-
należnościami, wymienionymi w protokole
oszczędzania z dnia 2 lipca 1912 l. cz. E
2148/12

Nieruchomość powyższa wystawiona na
licytację jest ocenioną wraz z przynależ. na
29.440 K.

Najniższa cena wynosi 14.720K., poniżej tej
ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.
Sanok, dnia 26 października 1912.

Stały Teatr elektryczny W SANOKU.

Program na 8. b. m.

1. Życie w stepach Ameryki (kolor. zdjęcie z natury),
2. Carodziejski parasol (bar. wesołe),
3. Polowanie w Australii (kolor. zdj. z natury),
4. ? ? ? ? (niezrównany dramat),
5. Dziennik Pathégo, najnowsze obra-
zy z całego świata,
6. Moric wlamywałcem.

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 kor., II. miejsce
80 hal., III. miejsce 60 hal., Dla P. P. Studentów,
Wojska i dzieci ceny miejsce na popołudniowe
przedstawienie niższe.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie TSL.

Początek przedstawień o 3 $\frac{1}{2}$, 5, 6 i 8. wiecz.

„KURJER LWOWSKI“

wychodzi dwa razy dziennie.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie za oba wydania miesięcznie
2 kor., kwartalnie 6 kor.

Na prowincyi za oba wydania miesięcznie
z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr., z
dwurazową 3 kor. 20 gr.; kwartalnie z je-
dnorazową przesyłką 8 kor., z dwurazową
9 kor. 50 gr.

Poza granicami Austrii miesięcznie 4 kor.

Drukiem Franciszka Patały w Sanoku.

* CUKIERNIA * i RESTAURACYA MARYANA TIETZEGO W BRZOSZOWIE

poleca

codziennie świeże ciasta
i cukry deserowe,

OBIADY i KOLACYE

O KAŻDEJ PORZE,

PILZNER na szklanki i t. p.

Mikołaje, pierniki własnego wyrobu.

Nakładem Kramu T. S. L.
wyszła

serya kolorowanych pocztówek
przedstawiających

WIDOKI SANOKA

nowe, artystyczne zdjęcia
bardzo starannie wykonane.

Pocztówki w cenie po 6 groszy za sztukę
do nabycia tylko

w Kramie T. S. L.

Co tydzień nowości
w pocztówkach artystycznych
polskich i obcych malarzy
poleca

księgarnia K. Pollaka w Sanoku.

Drukarnia

FRANCISZKA
PATAŁY

W SANOKU

WYKONUJE

WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DRUKAR-
STWA WCHODZĄCE

PO CENACH UMIARKOWANYCH
starannie i na czas oznaczony.